Nr 520. Kraków, Środa 11 Listopada 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

[illegible] poranny wychodzi codziennie prócz poświątecznych i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hencasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Kurlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów) Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — R. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Oświadczenia Wilhelma II w parlamencie niemieckim.

(*Telegr. „Nowej Reformy".*)

Berlin. Biuro Wolffa donosi: Podczas wczorajszego posiedzenia parlamentu dostęp do gmachu parlamentu był oblężony przez ogromne tłumy ludu. Izba posłów była zapełniona, wszystkie trybuny zajęte, a także loża dworska i loża dyplomatów. Na porządku dziennym stoją interpelacye w sprawie ogłoszonego interviewu cesarza w „Daily Telegraph". Kanclerz ks. Bülow oświadczył gotowość natychmiastowej odpowiedzi na interpelacye.

Uzasadnienie interpelacyj.

Pos. Bassermann uzasadnia interpelacyę narodowo-liberalnych, podnosząc, że ogłoszony interview cesarski wywołał bezgraniczne zdziwienie i głębokie ubolewanie, kiedy dowiedziano się, że oświadczenia te są autentyczne. — Krytyka tych oświadczeń w prasie krajowej i zagranicznej była niekorzystną, a nawet wprost zabójczą. Anglia odrzuciła starania się o jej miłość i przypuszcza, że była to próba siania nieufności między Anglią, Francyą a Rosyą. — Francya obok Rosyi ciężko odczuwa niedyskrecyę w poufnych oświadczeniach. Polityka marokańska utrudnioną została dla Niemiec. Chiny, Japonia i Ameryka czekają z uwagą, ponieważ słyszą, że flota niemiecka przeznaczoną jest dla Cichego Oceanu. Burowie i Holendrzy są oburzeni. Wrażenia w kraju były wszędzie niekorzystne, także wśród państw związkowych. Jednomyślny protest wniesiono przeciwko mięszaniu się cesarza w zagraniczną politykę. Zajścia w sprawie ambasadora amerykańskiego Cailla wywołały głębokie ubolewanie.

Niemiecka polityka zagraniczna powinna według własnego oświadczenia kanclerza wykazywać jedność, siłę, rzeczowość i stałość i wolną być od hałasu. My wszyscy — powiada mowca — jako zwolennicy monarchii, nie zajmujemy się naszemi zapatrywaniami monarchistycznemi; ale republikanie w podobnych zajściach widzą korzystny materyał agitacyjny przeciw monarchii. Nieprzyjaźń przeciwko Anglii u nas nie istnieje, nie chcemy polityki światowej uprawiać na Oceanie Spokojnym. Podobne oświadczenia jak opublikowane, nie ułatwiają narodowej polityki. Im wyżej ktoś stoi, tem bardziej musi się być rezerwowanym przy tak daleko idących oświadczeniach. Autentyczne przedstawienie sprawy jest rzeczą konieczną. Równoczesnego wysłania na urlop kanclerza państwa i sekretarza spraw zagranicznych trzeba unikać. Nie pragniemy, aby kanclerz ks. Bülow wobec trudnych zadań wewnętrznej i zagranicznej polityki urząd swój złożył, jednak pragniemy gwarancyi przeciw osobistym rządom.

W dalszym ciągu swych wywodów oświadcza mowca, że parlament musi zyskać większy wpływ na zagraniczną politykę. Nie widzę — mówi — żadnej korzyści ze wspólnego adresu wszystkich stronnictw burżuazyjnych. Pragnę, by cesarz otrzymał szczegółową informacyę w dzisiejszych obradach. Nie chcemy aby między cesarzem a narodem przepaść się utworzyła, lecz życzymy sobie, aby kierownictwo państwa leżało w ręku odpowiedzialnych urzędników.

Wreszcie odczytuje mowca oświadczenie uchwalone przez centralny związek narodowo-liberalnego stronnictwa, orzekające: „Osobiste wmieszanie się cesarza w zagraniczną politykę nie jest ani dla dobra państwa korzystnem, ani też nie stoi w zgodzie z konstytucyą". Oświadczenie, przy uznaniu szlachetnych motywów cesarza, daje wyraz życzeniu, aby cesarz zachował się z rezerwą, do której konstytucyjny panujący jest obowiązany.

Mowca kończy życzeniem: Oby to było po raz ostatni, że zmuszeni jesteśmy zwracać się z podobnemi przedstawieniami do cesarza.

Pos. Wiemer (wolnom. partya ludowa) wskazuje na rozgoryczenie panujące wśród niemieckiego narodu. Z tego powodu, że powaga Niemców doznała ciężkiego ciosu, prośba o dymisyę kanclerza była na miejscu, ale nie była dostateczną. Kanclerz musi dbać o to, by jego polityka przeprowadzono. Ciągłego wysuwania się osobistych rządów musi się unikać. Nigdy Niemcy nie myślały o używaniu floty swej przeciw Japonii i Chinom. Zaradzenie osobistym rządom upatruje mowca w ustanowieniu prawdziwego konstytucyjnego porządku państwowego i przeciwstawieniu go na gruncie konstytucyjnym. Prezydyum związku niechaj zachowa tę rezerwę, jak tego konstytucyjne stanowisko wymaga.

Pos. Singer (soc.-demokrata) zaznacza, że zagranica z drwinami i szyderstwem przyjęła interview w „Daily Telegraph". Większość parlamentu jest współwinną w podobnych zajściach. (Sprzeciwy na ławach większości). — Twierdzenie, jakoby szerokie warstwy niemieckie były nieprzyjaźnie dla Anglii usposobione, oznacza mowca jako policzek, wymierzony faktycznym stosunkom. — Musi nastąpić zmiana wobec cesarza i kanclerza, abyśmy wyszli z polityki lekkomyślności, mów i telegramów. Żądania p. Bassermanna są obstalowaną robotą kanclerza. Niemiecki naród musi ustawowo być zabezpieczony przed powtórzeniem się podobnych wypadków, przez zmianę konstytucyi, któraby ludowi dawała prawo rozstrzygania o wojnie i pokoju, oraz przez ustawę o odpowiedzialności ministeryalnej.

Pos. dr Heydebrand (konserwatysta) oświadcza: Spodziewamy się, że naród niemiecki w godzinie niebezpieczeństwa będzie jednolity. Sądzę, że kanclerz także da odpowiedź zadawalniającą.

Pos. ks. Hatzfeld (partya prawna) powiada: Według konstytucyi, kanclerz państwa jest jedynie odpowiedzialną osobistością za podobne kwestye, dlatego od odpowiedzi jego uczynimy zawisłem nasze stanowisko.

Wyjaśnienia kanclerza.

Ks. Bülow zabrawszy głos oświadcza, że nie będzie omawiał wszystkich punktów poruszonych przez mowców, musi patrzeć na wrażenie swych słów za granicą i nie chce nowej szkody przyłączyć do wielkiej szkody, jaka powstała przez ogłoszenie interwiewu w „Daily Telegraph". Mowca oświadcza, że musi przyjąć, iż nie wszystkie szczegóły, podane w „Daily Telegraph", są prawdziwie oddane. (Okrzyki: Słuchajcie, słuchajcie! na prawicy). O jednym szczególe — powiada kanclerz — wiem, że nie jest prawdziwy: jest to **historya z planem kampanii wojennej.** (Słuchajcie, słuchajcie! na prawicy). Nie chodziło o wypracowany szczegółowo plan kampanii, ale tylko o czysto akademickie(!) myśli. (Śmiech na lewicy). Kanclerz prosi o spokojne wysłuchanie jego mowy. Sądzi, że były to niejako aforyzmy(!) o prowadzenie wojny. Wogóle co cesarz wypowiedział w korespondencyi ze zmarłą królową Wiktoryą, było czysto teoretycznem zapatrywaniem bez praktycznego znaczenia dla biegu operacyi i wyniku wojny. **Sztab generalny nigdy nie wypracował planu kampanii, ani też nie badał elaboratu cesarza,** dotyczącego wojny burskiej, ani wreszcie nie wysłał go dla Anglii.

Muszę — rzekł kanclerz — bronić naszej polityki przeciwko zarzutom, jakoby wobec Burów była dwulicową. Jak w aktach można skonstatować, rząd w Transwaalu ze strony Niemiec na czas został ostrzeżony i zwrócono jego uwagę, że w razie wojny z Anglią będzie osamotniony. Niemcy wprost radziły, ażeby rząd Transwaalu porozumiał się pokojowo z Anglią, ponieważ co do wyniku wojny nie może istnieć żadna wątpliwość. Kwestyę interwencyi przesadzono zbytnio w artykule w „Daily Telegraph". Sprawa ta dawno już była znaną i o jakiemś odsłonięciu nie może być mowy.

Także cytat, według którego cesarz miał powiedzieć, że większość niemieckiego narodu jest nieprzyjaźnie usposobioną dla Anglii, jest przesadzony. Między Niemcami a Anglią były poważne i ubolewania godne nieporozumienia, ale czuję, że jestem jednego zdania z całą tą Izbą co do zapatrywań, że niemiecki naród pragnie przyjaznych i pokojowych stosunków z Anglią na podstawie wzajemnego szacunku (Ożywione oklaski i brawa) i stwierdzam, że mowcy wszystkich stronnictw w tym samym duchu przemawiali.

Również ustęp, dotyczący naszych interesów na Oceanie Spokojnym, jest przesadzony. Interpretowano go w duchu nieprzyjaznym dla Japonii. Należy przecież nie zapominać o psychologicznej stronie tendencyi. Przypisano nam nieprzyjazne plany wobec Anglii, o których my nigdy nie myśleliśmy. Cesarz słusznie jest przekonany, że stan ten jest dla obu krajów nieszczęściem i niebezpieczeństwem dla świata cywilizowanego i ciągle obstaje przy celu nawiązania przyjaznych stosunków między Niemcami i Anglią.

Wogóle czyni się cesarzowi krzywdę ciężką przez wszelkie powątpiewania o czystości jego zamiarów i idealne zapatrywania. Powinniśmy wszystkiego unikać, co wygląda na przesadne staranie się o przyjaźń i na narzucanie się, ale rozumię, że cesarz właśnie, ponieważ był świadomy tego, iż pracował szczerze i uczciwie w sprawie stosunku z Anglią, czuł się dotkniętym, gdy ciągle był przedmiotem ataków, podejrzywających najlepsze jego zamiary. On pragnął w rozmowach prywatnych z angielskimi przyjaciółmi przez wskazanie na swe zachowanie się w czasie dla Anglii ciężkim, udowodnić, że w Anglii go zapoznawano i fałszywie osądzano. Stwierdzenie, że opublikowane rozmowy w Anglii nie wywołały celu, do jakiego dążył cesarz, wywołało w naszym kraju głęboko idące rozgoryczenie i ubolewanie.

Mam silne przekonanie, że to doprowadzi cesarza do tego, iż w przyszłości także w prywatnych rozmowach przestrzegać będzie tej rezerwy, która jest nieodzowną w interesie jednolitej polityki i powagi korony. (Burzliwe oklaski). Gdyby tak nie było, to ani ja ani mój następca nie mógłby być odpowiedzialnym.

Za błąd, który uczyniono przy traktowaniu manuskryptu ponoszę całą odpowiedzialność. Ubolewam, że w maszyneryi spraw zagranicznych, która pod memi rządami bez zarzutu funkcyonowała, okazała się wadą. Odpowiadam za to, że więcej się to nie powtórzy i że konieczne zarządzenia zostaną wydane.

Gdy pojawił się artykuł, wręczyłem prośbę o dymisyę. Decyzya ta była wskazaną i nie była mi ciężką. Najpoważniejszem i najcięższem postanowieniem, jakie powziąłem w mem życiu politycznem, było zadośćuczynienie życzeniu cesarza, abym pozostał w urzędzie. Zdecydowałem się na to, ponieważ uważałem za przykazanie politycznego obowiązku, w tym czasie dalej cesarzowi i krajowi służyć. (Oklaski). — Niewiadomo, jak długo będzie to dla mnie możliwem. W chwili, gdy położenie wymaga całej uwagi, gdy chodzi o to, by naszego stanowiska na zewnątrz bronić, nie wysuwając się naprzód, z całym spokojem i stale interesa przeprowadzać — nie możemy się wobec zagranicy okazywać małodusznymi, nie możemy nieszczęścia przemieniać w katastrofę.

Szkoda — co spokojny obserwator uzna — nie jest tak wielką, aby nie mogła być przezornością wyrównana. Z pewnością nikt nie powinien zapominać o ostrzeżeniu, jakie dały nam zajścia tych dni, ale niema powodu okazywać bezradności, która musi u przeciwników wzbudzić nadzieję, jakoby państwo wewnątrz i zewnątrz było sparaliżowane. Powołani zastępcy narodu muszą okazać rozwagę, odpowiednią powadze czasu. Nie mówię tego tylko za siebie, mówię za kraj. Poparcie nie jest tu łaską, jest obowiązkiem, wobec którego Wysoka Izba usunąć się nie może (Oklaski).

Stanowisko stronnictw.

Pos. bar. Hertling (centrum) oświadczył, że dzień obecny jest kamieniem wytycznym w parlamentarnej historyi Niemiec. Krytyka powinna przed koroną ustawać, ale niestety mowca zmuszony jest koronę poddać krytyce, spodziewa się jednak, że nigdy więcej nie zajdzie podobna potrzeba. „My także — rzekł — nie zgadzamy się z wywodami cesarza. Naród nie jest nieprzyjaźnie wobec Anglii usposobiony."

Hertling odczytał w końcu oświadczenie centrum podnoszące, że przy uznaniu dobrych zamiarów cesarza, kanclerz musi z całą siłą występować za tem, aby unikano podobnych wynurzeń i kroków. Kanclerz musi mieć siłę i wolę, by wpływać odpowiednio na cesarza, bez czego jego prawno-państwowa odpowiedzialność traci wszelkie znaczenie.

Pos. Liebeman (związek ekonomiczny) oświadcza, że zaufanie ludności spada do zera. (Ożywione potakiwania). Mowca mógłby prawie we wszystkich punktach podpisać mowę socyalistyczną. Nie wierzy, aby kanclerz mógł wziąć odpowiedzialność, że w przyszłości będzie lepiej. Polepszenie będzie trwało najwyżej do „przyszłego razu". Smutnem jest, że cesarz niemiecki nie zawsze „myśli i czuje po niemiecku". (Potakiwania). Mowca podnosi myśl adresu, żądającego gwarancyi, że się podobne wypadki nie powtórzą. Kończy oświadczeniem, że nie może się przyłączyć do wyrażenia zaufania kanclerzowi.

Na tem dalsze obrady odroczono do dzisiaj.

Berlin. Na wczorajsze posiedzenie parlamentu, publiczność tylko z trudnością mogło dostać bilet wejścia. Wielu specyalnych sprawozdawców zagranicznych, francuskich i angielskich nie otrzymało kart wstępu. Powszechną uwagę zwracało, że w loży dworskiej zajęli miejsca dygnitarze dworscy i generałowie, którzy z zajęciem przysłuchiwali się dyskusyi. Ks. Bülow w ciągu posiedzenia robił wrażenie bardzo znękanego.

Monachium. Wielkie wrażenie wywołuje wiadomość, że rząd bawarski odmówił żądaniu rządu pruskiego o wydanie zakazu sprzedaży pojedynczych numerów czasopisma „Zukunft", zawierającego artykuły przeciw cesarzowi Wilhelmowi z powodu jego interviewu. Rząd pruski, jak wiadomo, zarządził konfiskatę „Zukunft".

Przesilenie gabinetowe w Austryi.

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Wiedeń. W ciągu dnia wczorajszego sytuacya kilkakrotnie się zmieniała. Główna trudność leży, jak było do przewidzenia, w stosunku czesko-niemieckim, ale także w stosunku między innymi Niemcami a partyą chrześć.-społeczną nastąpił rozłam większy, aniżeli dotychczas. Niemcy wolnomyślni zarzucają bar. Bienerthowi, że jest tylko narzędziem w ręku Gessmana i że jest zbytecznem wdawać się z nim w konferencyę, albowiem mówi on to samo, co poprzednio słyszano od Gessmana. — Z drugiej strony w partyi chrześć. społecznej panuje rozłam, gdyż agrarni członkowie tego stronnictwa występują przeciw polityce grupy Gessmana. Dr Lueger starał się w ciągu dnia wczorajszego pośredniczyć, aby pogodzić obie frakcye, ale żadna ze stron nie chce ustąpić.

Wczoraj uporczywie utrzymywała się pogłoska, że najprawdobniejszem jest utworzenie gabinatu urzędniczego, do którego wstąpiliby posłowie tylko jako ministrowie rodacy, jednakże z tem ograniczeniem, że byliby oni niejako mężami zaufania stronnictw poza ministerstwem. Później jednakże nastąpił zwrot korzystniejszy dla utworzenia gabinetu koalicyjnego i jak się zdaje, nastąpi zupełna zmiana ministrów, z wyjątkiem ministrów czeskich Fiedlera i Praszeka, jest bowiem życzeniem partyi chrześcijańsko-społecznej, a jak się zdaje i sfer stojących poza partyą chrześc.-społeczną, aby żaden z ministrów dotychczasowych, z wyjątkiem ministrów czeskich, nie pozostał w urzędzie. Wobec tego wymiana osób w ministerstwach, z wyjątkiem ministrów czeskich, byłaby zupełną. Dotychczasowi ministrowie czescy zapewne otrzymają inne portfele.

Dowodem korzystniejszego usposobienia stronnictw jest także komunikat posiedzenia niemieckich stronnictw wolnomyślnych, na którem pos. Sylwester zdając sprawę o rokowaniach prowadzonych z bar. Bienerthem, oświadczył, że dla usunięcia istniejących jeszcze trudności, należy się udać do bar. Bienertha z propozycyą, aby zwołał na wspólną konferencyę przywódców tych stronnictw, które mają wziąć udział w przyszłej koalicyi, gdyż tylko w ten sposób trudności dadzą się usunąć. Dalej zaznacza komunikat, że na posiedzeniu omawiano także ewentualność rządów gabinetu urzędniczego i wyrażono zapatrywanie, że w takim razie musiałby przyjść do skutku zupełnie bezstronny gabinet urzędniczy. W końcu polecono drowi Sylwestrowi, aby jeszcze dzisiaj wieczorem udał się do bar. Bienertha i aby z nim konferował w sprawie utworzenia gabinetu; co też dr Sylwester uczynił.

Komisya parlamentarna Koła polskiego zebrała się wczoraj ponownie na dłuższą naradę, na której przedstawiono dotychczasowy stan rokowań. Stwierdzono i oświadczono to bar. Bienerthowi, że w obecnem przesileniu, wywołanem tylko przez Niemców, względnie przez Czechów, niema dla Polaków zmiany osób, gdyby jednakże zmiana taka miała nastąpić, wtedy mają być uwzględnione wszystkie decydujące grupy w Kole polskiem.

O tem posiedzeniu wydano następujący komunikat:

„Komisya parlamentarna Koła polskiego odbyła posiedzenie w dniu 10 b. m. w obecności ministrów Korytowskiego i Abrahamowicza i rozważywszy wszechstronnie chwilowy stan rokowań, uznała, że nie widzi najmniejszego powodu do zmiany żądań, postawionych przyszłemu prezydentowi gabinetu".

Bawiący tutaj namiestnik dr Bobrzyński w naradach udziału nie brał.

W ciągu dnia wczorajszego bar. Bienerth konferował z pos. Zaczkiem i Steinwenderem, oraz Celachowskim, który telegraficznie został wezwany z Pragi, a którego w ostatnich dniach wymieniano jako kandydata na ministra. Dalej konferował bar. Bienerth z pos. Romańczukiem, Abrahamowiczem, hr. Dzieduszyckim i bawiącym tutaj marszałkiem krajowym hr. Badenim.

Dzienniki sądzą, że najpóźniej do czwartku zapadnie decyzya co do formy przyszłego gabinetu. Zdaje się jednak, że groźba utworzenia gabinetu urzędniczego wpływa dzisiaj na stronnictwa na korzyść utworzenia gabinetu koalicyjnego.

Francya i Niemcy.

(*Tel. „N. Reformy"*).

Paryż. Ag. Havasa donosi: **Niemcy i Francya ostatecznie zgodziły się przedstawić sprawę sądowi rozjemczemu.** Rząd francuski akceptował formułę proponowaną onegdaj przez Kinderlena ambasadorowi Cambonowi, opiewającą:

§ 1: oba rządy wyrażają równocześnie swe ubolewanie, że wypadek ten zdołał ich podrzędne organy spowodować do gwałtów.

§ 2: Każdy z tych rządów wobec drugiego zobowiązuje się wyrazić ubolewanie, jeżeli wyrok będzie dla niego niekorzystny.

Ambasador Cambon wczoraj przed południem został upoważniony do podpisania ugody. Obecnie chodzi tylko jeszcze o wybór sądu rozjemczego, co bezpośrednio ma nastąpić.

Berlin. Zastępca sekretarza stanu Kinderlen i francuski ambasador Cambon podpisali wczoraj w urzędzie spraw zagranicznych następującą ugodę:

Rządy Niemiec i Francyi ubolewają z powodu wypadków, jakie dnia 25 września miały miejsce w Casablanca i doprowadziły do tego, że podrzędne organy dopuściły się gwałtu. Rządy postanowiły przedstawić całą sprawę sądowi rozjemczemu. Po obustronnem porozumieniu się oba rządy obowiązują się wyrazić ubolewanie z powodu postępowania swych organów zgodnie z wyrokiem, jaki sędziowie rozjemczy wydadzą o stanie faktycznym i o kwestyi prawnej.

Paryż. Księga żółta w sprawie marokańskiej nie będzie zawierać dokumentów, dotyczących zajścia w Casablanca, ponieważ akta te zarezerwowano dla sądu rozjemczego.

Wypadki bałkańskie.

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Sojusz serbsko-turecki.

Belgrad. „Maly Journal" donosi, że Nowakowiczowi, bawiącemu w Konstantynopolu, w końcu **udało się zawrzeć sojusz Turcyi z Serbią.**

Interwencya mocarstw w Serbii.

Paryż. „Petit Parisien" donosi: Austro-Węgry celem powstrzymania grożącego konfliktu z powodu serbskiego zbrojenia się i prowokacyi, prosiły Francyę, Anglię i Rosyę, by w Belgradzie interweniowały i zaleciły tamże spokojniejsze zachowanie się i zmniejszenie kontyngentu. Ta interwencya z trzech stron będzie też dokonaną.

Demobilizacya w Turcyi.

Petersburg. Jak pet. ag. tel. donosi z Konstantynopola, rosyjski ambasador Sinowiew, który złożył wizyty wielkiemu wezyrowi i ministrowi spraw zagranicznych, otrzymał zapewnienie, że Turcya dla udowodnienia swych pokojowych dążeń wczoraj zaczęła rozpuszczać rezerwy pięciu dywizyi III i IV korpusu. Z tego samego powodu wstrzymano powoływanie rezerwistów innych dywizyj.

Konstantynopol. W kołach Porty słychać, że z powodu interwencyi ze strony wielkiego wezyra zapowiedziana turecka demobilizacya wczoraj lub dziś miała się rozpocząć.

Niemcy i Austro-Węgry.

Belgrad. „Samouprawa" donosi, że na zjeździe w Schönbrunie, cesarz Wilhelm imieniem cara doradził cesarzowi Franciszkowi Józefowi, by zbadał kwestyę bośniacką. Dalej podaje pismo, że między Niemcami a Austro-Węgrami mimo sojuszu panuje niedowierzanie z powodu konkurencyi handlowej na Bałkanie. Cesarz Wilhelm występował za sprawą pokoju, to znaczy, za Serbią.

Zaprzeczenia urzędowe.

Wiedeń. C. k. Biuro koresp. donosi: W ostatnich dniach kilka dzienników, specyalnie zagranicznych, przynosiło alarmujące doniesienia z Bośni i Hercegowiny. I tak, donoszono o wtargnięciu band przez serbską i czarnogórską granicę, o wysadzeniu kasarni w Konicy, o dezercyach żołnierzy austro-węgierskich, a nawet oficerów i t. d. W miarodajnych wojskowych kołach nic o tem nie wiadomo, a podobne wersye mogą być spowodowane nerwowością, gonieniem za sensacyą, lub złośliwą tendencyą. Wiadomościom tym można z tem większą stanowczością zaprzeczyć, że w podobnym wypadku, o ileby on wogóle się wydarzył, z pewnością poinformuje się publiczność o prawdziwym stanie.

Deputacya bośniacka.

Wiedeń. Arcyks. Franciszek Ferdynand przyjął przed południem w uroczysty sposób bośniacką deputacyę, która przybyła celem złożenia hołdu monarsze.

Wybory do parlamentu tureckiego.

Konstantynopol. Z 220 deputowanych parlamentarnych, dotąd jedną trzecią wybrano. Kucowołosi prawdopodobnie nie otrzymają reprezentacyi w parlamencie.

Paryż. Ag. Havasa donosi z Saloniki: Przy wyborach do parlamentu wybranych zostało 2 Mahometan, 2 Greków, 1 Bułgar i 1 żyd. W Sandżaku wybranych zostało 2 Mahometan. Sandański upadł przy wyborach.

Oszczędności w Ildizie.

Konstantynopol. Z powodu ustania nadzwyczajnych dochodów, Ildiz jest zmuszony przeprowadzić system oszczędnościowy na większą skalę. Ponownie usunięto 70 urzędników z listy cywilnej i 15 tłumaczy; a także harem został zredukowany,

---

Londyn. „Times" ogłasza artykuł członka austryackiej Izby panów prof. Lammascha, dowodzący, że przez aneksyę Bośni nie nastąpiła żadna faktyczna zmiana stosunków, a żądania Serbii są nieuzasadnione.

O reformę wyborczą na Węgrzech.

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Budapeszt. Partya socyalno-demokratyczna zamierza rozpocząć strajk generalny. Wczoraj odbyło się ponowne zgromadzenie.

Rjeka. Węg. b. kor. donosi: Stronnictwo socyalno-demokratyczne zwołało na wczoraj po południu zgromadzenie robotników z porządkiem dziennym: powszechne prawo wyborcze a projekt Andrassego. Wczoraj w południe rozpoczął się strajk generalny, w którym bierze udział około 15.000 robotników.

Rjeka. Szef policyi zakazał zwołanego na południe socyalistycznego zgromadzenia w kwestyi powszechnego prawa wyborczego. Most dla niedopuszczenia socyalistycznych robotników do Rjeki zamknięto. Tymczasem socyaliści w Rjece zebrali się przed kawiarnią „l'Europe" i zaatakowali zastępcę szefa policyi. Demonstrantów aresztowano. W innych punktach miasta strajkujący zatrzymali elektryczne wozy, poczem wysłano policyę w większych grupach dla utrzymania ruchu kolei elektrycznej. Na placu Zichego zebrało się około 2000 socyalistów, którzy jednakowoż spokojnie się zachowywali. Sklepy po większej części zamknięto. Pracę po południu w licznych zakładach wstrzymano. O g. 6 wieczorem socyaliści odbyli zgromadzenie na placu Zichego. Przemawiało kilku mowców w węgierskim, chorwackim i włoskim języku, protestując przeciw prawu pluralności i oświadczając, że w interesie powszechnego prawa wyborczego pójdą do ostatecznych granic. Wieczorem w innych zakładach, w których jeszcze pracowano, wstrzymano pracę.

Budapeszt. Z Zagrzebia donoszą o wielkich manifestacyach socyalistów przeciw obecnej formie projektu reformy wyborczej. Demonstranci usiłowali wstrzymać ruch uliczny i wzywali kupców do zamykania sklepów.

TELEGRAMY

z dnia 11 listopada.

Wiedeń. Marszałek kraj. hr. Stanisław Badeni onegdaj odjechał do Wenecyi

Wiedeń. Namiestnik dr. Bobrzyński przyjechał tu wczoraj ze Lwowa.

Grac. Sejm został wczoraj zamknięty.

Pekin. Cesarzowa wdowa ciężko zasłabła.

Wybory do Rady miejskiej w Poznaniu.

Poznań. Przy wczorajszych wyborach do Rady miejskiej z klasy III wybrani zostali z Polaków: prof. dr Stanisław Karwowski i Teodor Krause. Okręg II wyborczy, który przez 26 lat był w posiadaniu Niemców, zdobył po zaciętej walce dr Tadeusz Jaworski. — Dziś i jutro dalsze wybory.

Wyłączenie Chełmszczyzny.

Warszawa. „Kuryer Warszawski" donosi z Petersburga, że według wygotowanego obecnie projektu wyłączenia Chełmszczyzny i utworzenia z niej nowej gubernii (Zob. telegramy we wczorajszym popołudniowym numerze. Przyp. Red.), nowa gubernia obejmie wyłącznie te powiaty, w których według danych urzędowych jest większość ludności prawosławnej. Krążą pogłoski, iż rząd będzie nastawał na najprędsze rozważenie tego projektu przez Dumę jeszcze nawet przed wiosną. Niepodobna przewidzieć nastroju Dumy wobec tego projektu, lecz — jak się zdaje — większość będzie za wnioskiem rządowym. Czy jednak Duma uzna nagłość wniosku, jest jeszcze wątpliwem. Żywioły z prawicy już zaczęły agitacyę, aby jak najprędzej rozważyć tę sprawę.

Oświadczenie Asquitha.

Londyn. Premier Ausquith podczas swej mowy na bankiecie u lorda-majora wspomniał także u zeszłorocznym pobycie ces. Wilhelma w Anglii i zapewniał, że Anglia pragnie najserdeczniejszych stosunków zarówno z Niemcami, jak i innemi mocarstwami.

Z Persyi.

Tebris. Pet. ag. tel. donosi: Rewolucyoniści ujęli seida, który przygotował zamach na życie Sattar chana.

Teheran. Angielski i rosyjski poseł równocześnie zwrócili się do szacha z przedstawieniem sytuacyi w Tebris i doradzali użycie środków łagodnych.

Napady Kurdów.

Urmia. Pet. Ag. tel. donosi: W ciągu trzech ostatnich dni na drodze do Urmii ograbiono trzy wielkie karawany z towarami, należącymi przeważnie do kupców rosyjskich. Rabusiami byli Kurdowie.

Petersburg. Z Urmii donoszą: Gubernator powołał wczoraj zastępców wszystkich stanów ludności i prosił, aby kres położyli wrzeniu rewolucyjnemu, przyczem oświadczył, że w razie niepokojów opuści miasto, pozostawiając je losowi.

Kronika.

Dziś:

Krakow, środa 11 listopada.

Kalendarzyk kościelny: Marcina bisk. wyzn. i Felicyana męcz.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 m. 48, zachód o godz. 4 min. 01; długość dnia godzin 9 min. 13.

Nabożeństwo pamiątkowe za króla Władysława Warneńczyka w grobach królewskich katedry na Wawelu o g. 10 rano.

Teatr miejski w Krakowie: „Dwadzieścia dni kozy".

Teatr ludowy (ul. Rajska): „Przygody pensyonarki".

Uniwersytet ludowy: wykład dra Kolankowskiego p. t. „Historya Polski" o godz. 7 wieczór.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: dra J. Flacha p. t. „Dante na tle epoki" o godz. 6 wieczorem.

Posiedzenie Tow. lekarskiego w domu własnym, z referatami prof. Lewkowicza p. t. „O prosówce płoniczej" i prof. Bujwida p. t. „Seroprofilaktyka wodowstrętu", o godz. 6 wieczór.

Kurs dla prelegentów Akad. Koła T. S. L.: odczyt p. A. Nowaka p. t. „O ustawach zasadniczych" (ul. św. Anny 2) o godz. ½8 wieczór.

Teatr miejski we Lwowie: „Sędziowie" i „Cudowne źródło".

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 22 b. m, o g. 5 po południu. Na porządku dziennym są między innemi: Otwarcie równorzędnego oddziału IV klasy wydziałowej w szkole im. Konarskiego, wybór trzech członków komisyi dla nadawania rent emerytalnych z fundacyi dla literatów ś. p. Ludomira Prószyńskiego, przyjęcie oferty na dostawę owsa, siana i słomy dla potrzeb gminnych, wynajęcie „Związkowi ekonomicznemu urzędników, profesorów i nauczycieli w Krakowie" lokali dla sprzedaży mięsa członkom, wreszcie przyjęcie zamknięć rachunkowych z kilku funduszów pozostających w zarządzie gminnym.

Loterya fantowa stow. nauczycielek mająca na celu pomnożenie funduszów stowarzyszenia, odbędzie się dorocznym zwyczajem w pierwszą niedzielę grudnia. Długoletnie starania Wydziału stowarzyszenia i sumienność członków w uiszczaniu wkładek, położyły dopiero podwaliny bytu instytucyi, niosącej pomoc licznym zastępom cichych pracownic na niwie oświaty. Dochody z majątku Stow., obciążonego jeszcze znacznym długiem, nie wystarczają na opędzenie wydatków. Stow. udziela bowiem licznym członkom pożyczek lub zapomóg bezzwrotnych, utrzymuje dobrze zaopatrzoną bibliotekę, by ułatwić członkom kształcenie się zawodowe i ogólne, w lokalu swoim daje pomieszczenie nauczycielkom przejezdnym, a wiekiem i pracą znużonym udziela za skromną opłatą stałego schronienia w „Domu nauczycielskim". Wydział Stow. pragnąc w przyszłości przyjmować do „Domu" najuboższe osoby zupełnie bezpłatnie, oraz zbudować oddzielny szpitalik dla zapewnienia chorym członkom opieki i pomocy, musi odezwać się do społeczeństwa z gorącą prośbą o poparcie.

Loterye Stowarzyszenia mają swą tradycyę, a gromadząc doborową publiczność, rozpoczynają sezon zimowych zebrań towarzyskich w Krakowie. Komitet zabawy, urządzając tego roku loteryę w dzień św. Mikołaja, obiecuje nadzwyczajne niespodzianki dla dzieci i młodzieży i spodziewa się licznego zebrania życzliwych.

Datki na cele loteryi i fanty przyjmuje bibliotekarka p. Emilia Stypkowska w czytelni Stowarzyszenia (ulica Karmelicka l. 36) codziennie od godz. 11 do 1 po południu i od 3 do 6 wieczorem, prócz niedziel i świąt. Posiedzenia komisyi loteryjnej odbywać się będą, począwszy od 12 b. m., w każdy czwartek o godz. 6 wieczorem, w czytelni Stowarzyszenia. W komisyi bierze udział corocznie bardzo liczne grono pań krakowskich, popierających gorąco cele Stowarzyszenia.

Wiece akademickie. We czwartek o g. 6 wieczór odbędzie się w sali Kopernika w Collegium Novum wiec ogólno-akademicki w sprawie potrzeb uniwersytetu Jagiellońskiego oraz języka urzędowego, używanego przez władze uniwersyteckie przy porozumiewaniu się z władzami centralnemi w Wiedniu. W najbliższej przyszłości ma się odbyć wiec ogólno-akademicki w sprawie uznania narodowości żydowskiej na uniwersytecie krakowskim. Wiec ten zwołują syoniści.

„Życie", akademickie art.-lit. Koło, na ostatniem walnem zgromadzeniu dokonało nowego wyboru, w skład którego weszli pp.: Władysław Zabiełło prezes, Tadeusz Walicki wiceprezes, Jan Buchowski sekretarz, Michał Natkaniec przew. kom. lit., Witold Herget przew. kom. art., Marya Ciapińska skarbnik, Andrzej Kulwicz czasopism, Janina Piotrowska gospodarz, Mieczysław Wóycicki, Emil Zegadłowicz. Do komisyi kontrolującej weszli: Bohdan Kłopotowski (przew.), Władysława Motylińska i Wacław Antosiewicz.

Plaga muzyczna. W ostatnich czasach rozpowszechniły się w Krakowie w rozmaitych drugorzędnych lokalach restauracyjnych, szynkach i kawiarniach automaty muzyczne. Z biegiem czasu zwyczaj ten opanował poważną liczbę właścicieli powyższych przedsiębiorstw, którzy, idąc za przykładem swych konkurentów, poczęli zaopatrywać się we wrzaskliwe aparaty muzyczne, stanowiące niemały wabik na gości. Skutek był taki, iż w ostatnich tygodniach nie było ulicy, ani placu w mieście, gdzieby nie rozbrzmiewał rozgłośnie automat, napełniając sąsiedztwo wątpliwej wartości dźwiękami. Muzyka ta nie ograniczała się do zakłócania spokoju sąsiadom, lecz nieraz wywoływała u gości wojowniczy nastrój.

Skargi i żale mieszkańców skłoniły ostatecznie krakowską dyrekcyę policyi do energicznego zajęcia się tą plagą. Dochodzenia przeprowadzone w tym kierunku przez organa policyjne spowodowały władzę bezpieczeństwa, ze względów na utrzymanie moralności i spokoju publicznego, do wydania daleko idących zarządzeń, mających na celu już to ograniczyć, lub też w niektórych punktach i ulicach miasta ze względu na warunki lokalne i otoczenie, nawet zupełnie zabronić przedsiębiorcom restauracyj utrzymywania takiej muzyki. Szczególnie obecnemu ruchowi abstynenckiemu, zdążającemu do zamknięcia w dnie świąteczne szynków, odpowiada zarządzenie policyi, zabraniające zupełnie urządzania w szynkach w soboty i niedziele koncertów automatów. Rozporządzenie to ma głównie na celu ograniczenie największej w te dnie w szynkach frekwencyi robotników, którzy lwią część swego zarobku tamże zostawiają.

Przejechanie. Na Półwsiu Zwierzynieckiem koło klasztoru PP. Norbertanek przejeżdżający wóz przejechał starszego wyrobnika Zaczka, który dostawszy się pod koła, doznał ciężkiego potłuczenia i złamania jednego palca. Pogotowie ratunkowe odwiozło wyrobnika do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Sprzeniewierzenie. P. Herman Zipper, kierownik firmy Goldbest i Spółka w Krakowie, doniósł tutejszej policyi o następującym oszustwie, którego ofiarą padła firma. Wczoraj rano nadszedł do biura list pieniężny, na którego kopercie była podaną zawartość jego w kwocie 133 rubli. Gdy list otworzono, przekonano się, że wewnątrz koperty była druga mniejsza, a w niej zamiast pieniędzy pocięte kawałki papieru. Koperta była przesłana przez jarosławską filię firmy, do której też zwrócił się p. Zipper natychmiast telegraficznie o wyjaśnienie. Z nadesłanej odpowiedzi pokazało się, że pisarz filii jarosławskiej, wysłany na pocztę z listem pieniężnym, wyjął zawartość, a sam zaadresował drugą kopertę, wypełniając ją papierami. Pisarz ten podobno uciekł z Jarosławia wraz z żoną. Za oszustem wdrożono poszukiwania.

Rękodzielnicy galicyjscy w Wiedniu. Z Wiednia telefonują nam: Wycieczka 100 rękodzielników z okręgu krakowskiej i lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej przybyła tu dla zwiedzenia wystawy techniki rękodzielniczej, urządzonej przez urząd dla popierania drobnego przemysłu. Przybyłych powitał członek dyrekcyi Apitsch i inżynier Foitt, a imieniem ministerstwa robót publicznych radca sekcyjny inż. Weigert. Goście zwiedzali przez cały dzień wystawę, a wieczorem byli na urządzonem dla nich przyjęciu, na którem imieniem Koła polskiego przywitał przybyłych pos. Battaglia zapewniając o poparciu ze strony Koła polsk. Imieniem gości odpowiedział radny m. Lwowa p. Szafrański.

Po pożarze w Korneuburgu. Z Korneuburgu telegrafują: Śledztwo, prowadzone w sprawie pożaru magazynów pułku kolejowego, spowodowanego podpaleniem, zwraca się obecnie przeciw jakiemuś zagadkowemu mężczyźnie, który wieczorem przed wybuchem pożaru wyjechał z Wiednia z dworca kolei północno-zachodniej w przebraniu kobiecem i wysiadłszy na stacyi Bisamberg, znikł gdzieś nad brzegiem Dunaju.

Katastrofa kolejowa. Z Budapesztu telegrafują: Pociąg osobowy nr 217 wskutek spóźnienia przyspieszył jazdę i wjechał na stacyi z wielką siłą na blok, przyczem wiele szyb uległo rozbiciu. — Czternaście osób jest rannych, między temi dwie ciężko.

Tajny skład broni w Warszawie. Pisma warszawskie donoszą: Onegdaj ajenci wydziału śledczego aresztowali w okolicach szpitala Dzieciątka Jezus ślusarza Edwarda Aronowskiego, lat 24, przy którym znaleziono nienabity rewolwer małego kalibru i proklamacye „narodowego Związku robotniczego", oraz ucznia drukarskiego Stanisława Majna z nienabitym rewolwerem dużego kalibru. W mieszkaniu Aronowskiego (Chmielna Nr 102) przeprowadzono rewizyę, której wynikiem było znalezienie 120 nabojów do mauzera, 45 nabojów do brauninga, 6 nabojów do rewolweru systemu Nagana, 5 nabojów karabinowych, 20 nabojów do rewolwerów Smidta i Wessona, 300 nabojów do brauninga małego kalibru, 2 rewolwery, pistolet, strzelbę do nauki strzelania śrótem, 4 magazyny do brauninga i różne przybory do rewolwerów, paczki ze śrótem i kwasem siarczanym, powłokę do bomby z żelaza lanego, pieczęć, trzy kapelusze, dwie czapki, pelerynę i marynarkę. W piwnicy, należącej do Aronowskiego, znaleziono: cztery magazyny do mauzera, 14 nabojów, kufer z wydawnictwami nielegalnemi i broszury pouczające, jak należy obchodzić się z bronią.

Sąd wojenny w Łodzi. Pisma warszawskie donoszą: W poniedziałek przybył tu na kilkudniową kadencyę warszawski sąd wojenny i rozpoczął swe czynności od rozpatrzenia sprawy zbrojnego napadu w dniu 22 kwietnia 1907 r. na wóz monopolowy i rabunek 4925 rubli. W dniu tym niewykryci na razie sprawcy rzucili bombę pod wóz, na którym jechało dwóch strażników składu monopolowego oraz czterech szeregowców 61-go kazańskiego p. p. Jednocześnie z wybuchem bomby, którą rzucono z poza parkanu, otaczającego park „Źródliska", napastnicy rozpoczęli strzelanie z rewolwerów, przyczem jeden szeregowiec został zabity, a drugi ciężko zraniony. Odłamki bomby pokaleczyły pozostałych dwu szeregowców. Strażnicy monopolowi wyszli bez szwanku. Konie, przerażone wybuchem bomby oraz strzałami, poniosły wóz w ulicę Przędzalnianą i tam, w pobliżu ulicy Miodowej, zatrzymali je napastnicy, zabrali worek z pieniędzmi i zbiegli. Żołnierze i strażnicy strzelali do nich, lecz bezskutecznie.

Rozpoczęte doraźne śledztwo stwierdziło, że napadu dokonali członkowie frakcyi rewolucyjnej P. P. S., kierowani przez jakiegoś „instruktora", przybyłego specyalnie w tym celu z Warszawy. W jakiś czas potem aresztowano pod zarzutem udziału w napadzie kilka osób i ci w poniedziałek stawali przed sądem wojennym. Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał siedmiu na śmierć przez powieszenie, a jednego na 20 lat ciężkich robót.

Rewizye i aresztowania w Łodzi. Pisma warszawskie donoszą z Łodzi: W poniedziałek dokonano rewizyi w jednym z domów przy ulicy Rozwadowskiej i znaleziono wydawnictwa zakazane; aresztowano 13 osób.

Agenci wydziału śledczego w ostatnich czasach wykryli uczestników ośmiu zabójstw, dokonanych w różnych czasach. Większość z nich będzie oddana pod sąd wojenny.

Cesarz Wilhelm i balon Zeppelina. Z Friedrichshaven donosi Biuro Wolffa: Wiadomość, jakoby cesarz Wilhelm wzniósł się w balonie hr. Zeppelina, jest nieprawdziwą i polega na pomieszaniu osoby cesarza z ks. Fürstenbergiem, który był także w stroju myśliwskim. Zamiana osób nastąpiła wskutek wielkiej odległości, w jakiej się znajdowali zastępcy prasy od miejsca wzlotu balonu, dalej wskutek tego, że w biurze hr. Zeppelina długi czas panowało przekonanie, iż cesarz znajduje się w pierwszej gondoli. Nieporozumienie wyjaśniło się dopiero po powrocie balonu.

Cholera w Rosyi. Z Petersburga donosi Pet. Ag. tel.: W mieście zachorowało na cholerę 24 osób, zmarło 6.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 10 listopada. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-pro. 270·25 Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-pro. 261·50. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 257·75. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 240·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 93·50. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 20·25. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 464·—. Clary 40 zł. m. k. 143·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 110·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 105·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 63·50. Ofen 43 zł. 215·—. Palffy 40 zł. 198·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 50·—. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 za 26·—. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 67·—. Salm. 26 zł. m. 230·. Pożyczka Salcburga 20 zł. 106·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 178·40. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 485·—

Berlin 10 listopada. Austryackie banknoty 85·30. Spirytus —·—.

Paryż 10 listopada. 3-prc. Renta 96·30. Mąka 30·35.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.